



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom III , Numer 2 – Lipiec 2007

Dominika Byczkowska
Uniwersytet Łódzki, Polska

Marek M Kamiński “Gry Więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia”.

Książka Marka M. Kamińskiego jest książką wyjątkową. Opiera się na doświadczeniach własnych Autora z pięciomiesięcznego pobytu w więzieniu w latach osiemdziesiątych, spowodowanego jego działalnością opozycyjną. Autor przeprowadza w niej głęboką analizę zastanej przez siebie sytuacji, bazując na danych, jakie uzyskał jako uczestnik obserwujący – student socjologii, zdecydowany badać subkulturę więzienia. Autor dzieli się z czytelnikami bardzo osobistymi doświadczeniami, a więzienną rzeczywistość opisuje więziennym językiem – bajera.

Książka liczy 343 strony. Jest bogato ilustrowana rysunkami Mirosława Andrzejewskiego, który w ten sposób przedstawił swoje więzienne doświadczenia. Rysunki cechuje duża dawka humoru, ale przede wszystkim mają one wartość merytoryczną. Pokazują bowiem różne oblicza więziennego życia, od rozmieszczenia poszczególnych budynków w więzieniu, przez “gierki” i formy samouszkodzeń, aż po rysunek poglądowy odnoszący się do wszystkich najważniejszych dla osadzonego obiektów i osób w więzieniu.

We wprowadzeniu dowiadujemy się o okolicznościach, w jakich Autor zdobył dostęp do danych, o wykorzystanej metodzie analizy, jaką jest teoria gier oraz o celach, jakim ma służyć publikacja. Są to, po pierwsze: rekonstrukcja subkultury grypsujących (s. 18), a więc opis zjawisk, których wyjaśnienie i klasyfikacja stanowi niejako wynik uboczny. Po drugie, celem Autora jest prezentacja modeli formalnych dotyczących interakcji w więzieniu. Trzecim celem tej książki jest stawianie nowych hipotez i rozwijanie nowych metod badawczych oraz opis i interpretacja interakcji więziennych w oparciu o teorię gier, a także prezentacja modeli, które mogą być przydatne wykładowcom tego przedmiotu.

Opisana we Wprowadzeniu metoda badawcza, jaką stosuje Autor wydaje się być najodpowiedniejsza do opisu subkultury tak strzegącej swych tajemnic grupy jak więźniowie. Marek M. Kamiński przebywał w aresztach śledczych w Białotęcie i na Rakowieckiej w Warszawie, gdzie gromadził i analizował dane pozyskane w wyniku codziennego uczestnictwa w więziennym życiu, nie jako badacz, osoba z zewnątrz, ale właśnie jako jeden z aresztowanych. W wielu miejscach książki (m.in. s. 21, 22, 125, 262) Autor uzasadnia, dlaczego w inny sposób najprawdopodobniej nie można by uzyskać zdobytych przez niego informacji. Obserwujące uczestnictwo, czyli wykorzystanie narzuconej przez los czy raczej przez milicję sytuacji do przeprowadzenia studiów na subkulturą więzienia oraz badanie poprzez rolę – dały

Autorowi nie tylko możliwość wejścia pomiędzy aresztowanych, ale także spowodowały, że przeżywał on podobne emocje, jakie odczuwali inni osadzeni i mógł dzięki temu lepiej zrozumieć ich działanie. W procesie socjalizacji wtórnej – “Ameryki” – zdobył kompetencje językowe, a także poznawcze, a normy i wartości tej grupy stały się mu dostępne.

Rozdział 1 - Życie w więzieniu - wprowadza Czytelnika w realia, których co prawda, jak pisze Autor, nie może on do końca zrozumieć i poczuć, jeśli nigdy więzieniem nie był, ale może choćby nakreślić sobie je w wyobraźni. Autor z dużą dokładnością opisuje różne sfery życia, od codziennych, po bardzo intymne, nie pomija tematów wstydlivych (na wolności), pozornie niezbyt “naukowych”, jak wulgarny język czy seks. Dodaje to książce wiarygodności i atrakcyjności. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest tutaj wprowadzenie terminów bajery, która pomaga uchwycić w drobnym choć stopniu atmosferę w celi, co jest niezbędne dla zrozumienia rzeczywistości za kratami. Minusem jest używanie przez Autora czasu terażniejszego, który co prawda ułatwia odbiór tekstu, ale sugeruje aktualność opisywanych zjawisk. Autor pisze bowiem o aresztach śledczych lat osiemdziesiątych, a używana terminologia, znajdująca się także w tytule, sugeruje aktualne polskie więzienia. W wielu miejscach (np. s. 36, 44, 46,47, 49, 50, 51) Autor mógł się odwołać do teorii Erving’a Goffman’a dotyczącej instytucji totalnych (1975). Jest bowiem wiele punktów stycznych pomiędzy opisami Autora, a koncepcją Goffman’a. Dotyczą one m.in. ograniczania kontaktów ze światem zewnętrznym (s. 36, 49-50), pozbawienia osadzonych rzeczy osobistych (s.44), czy też szerzej, systemu przemiany tożsamości (s. 46- 48).

Rozdział 2 - Wjazd - prezentuje Czytelnikowi początek drogi, jaką przechodził w latach ’80 więzień aresztowany po raz pierwszy. W interesujący sposób zapoznaje nas z hierarchią więzienną, a także sankcjami, jakie grożą za próbę jej lekceważenia. Dowiadujemy się o meandrach weryfikacji statusu aresztowanego, wstępnych testach sprawdzających. Autor w celu wyjaśnienia przebiegu interakcji po raz pierwszy stosuje modele teorii gier (s. 58). Wydaje się jednak, że są one zbyt proste i schematyczne, nie uwzględniają także bardzo wielu warunków wpływających na przebieg zjawiska, co przyznaje sam Autor. Wiele założeń czynionych w celu stworzenia modelu oraz różne perspektywy, z jakich daną sytuację postrzegają aktorzy powodują, że można mieć wątpliwości dotyczące przydatności użytej metody analizy. Zastosowanie teorii gier nie wydaje się potrzebne do wyjaśnienia np. problemów decyzyjnych aresztanta nowo przybyłego do celi.

Opisy dotyczące więzienia są na niedużym poziomie ogólności, na czym Autorowi zależało. Dotyczą głównie tych aresztów, w których był on przetrzymywany, opisują specyfikę konkretnych więzień (por. Konecki, 1985).

Rozdział 3 - Inicjacja - opisuje bardziej szczegółowo, w jaki sposób starszyzna celi testuje nowych i świeżaków. Zaprezentowane są tutaj rytuały inicjacyjne: przeczelanie i chrzest, gierki, mające sprawdzić spryt więźnia i testy niejawne. Autor podaje bardzo wiele przykładów sytuacji z życia, także własnego pobytu w areszcie. Dla wyjaśnienia sytuacji decyzyjnych buduje modele teorii gier. Są one schematami typowych sytuacji i nie biorą pod uwagę kontekstu gry, wielu możliwych jej rozwiązań. Rozdział jest bardzo ciekawy, opisuje w sposób szczegółowy jak sprytnie i przemyślane są testy tworzone przez więźniów. Autor nie zachwyca się jednak ich geniuszem, ale opisuje w jakich warunkach nie dają one oczekiwanego rezultatu.

Terminologia używana do opisu i wyjaśnienia tych zjawisk odwołuje się do teorii gier, co wpływa na ich interpretację. Grafy i sposób ujęcia procesu decyzyjnego są mało przekonujące i, jak przyznaje sam Autor, często nie przystają one do rzeczywistości. Opisy gier są dokładne, rzeczowe, interesujące, co ułatwia zrozumienie ich ukrytego celu oraz dodaje kolorytu książce. Fakt, że Autor dzieli się własnymi doświadczeniami, nie tylko w tym rozdziale, ale w wielu miejscach książki, powoduje, że uświadamiamy sobie złożoność sytuacji, jej kontekst, emocje, jakie się pojawiają, co dodaje opisom realizmu.

Rozdział 4 - Kod - powinien właściwie nosić tytuł “nic co ludzkie...”, gdyż opisuje w sposób niezwykle dosadny i obrazowy normy odnoszące się do brudnej fizjologii, czyli popierdywania, defekacji i urytacji. Marek M. Kamiński opisuje ze szczegółami zawite i skomplikowane, ale jakże bogate i ważne aspekty subkultury związane z jedzeniem, masturbacją i brudną fizjologią. Czytelnik może być zmuszony do tymczasowej głodówki, ale taki sposób prezentacji w rewelacyjny sposób oddaje atmosferę celi, dosłownie i w przenośni. Bez zażenowania, z humorem, prezentowane są język i normy związane z oddawaniem gazów, reakcje nowych więźniów na te kwestie. Jedyne zastrzeżenie budzi użycie grafu “Dylematy Popierdywania” (s. 92). Zabawny i być może użyteczny na zajęciach z teorii gier, ale w zasadzie niepotrzebny do wyjaśnienia sytuacji decyzyjnej, nie ukazuje wielu różnych punktów widzenia oraz przyjmuje wiele uproszczeń umożliwiających budowę tego modelu. Z tego punktu widzenia również terminologia teorii gier wydaje się mało przydatna.

Rozdział 5- Bajera. W tej części poznajemy niektóre słowa i gramatykę obcego języka, jakim jest bajera, stworzona do opisu więziennej codzienności, spełniająca także wiele innych celów. Metoda badawcza, która jak pisze we Wprowadzeniu Autor, sama się narzuciła, jest chyba najodpowiedniejszą do poznania tej najważniejszej i najbardziej skrywanej sfery subkultury grypsujących. Skomplikowane reguły gramatyki bluzgu czy też użycia konkretnych zwrotów są przez Autora prezentowane jasno i klarownie, w opisie gier słownych poznajemy subtelności znaczeń przekazywanych przez język. Kończąca rozdział bajka o “Krasnej Kaniolo” jest świetnym testem na znajomość słownictwa i kodu grypsujących.

Rozdział 6 - Życie codzienne - szczegółowo przedstawia rutynowe wydarzenia pod cełą, jak przenoszenie aresztowanych z jednych cel do innych, rozmaite sposoby komunikowania się i wymiany zakazanych dóbr. Jest to ciekawy opis życia codziennego, w którym Autor prezentuje różne formy aktywności od sztuki, poprzez gry i inne sposoby “zabijania czasu” pod cełą, aż po sposoby parzenia “czajury”. Zastrzeżeniem odnoszącym się do handlu więziennego jest fakt, że Autor nie powołał się na koncepcję Erving’a Goffman’a (1975: 158) dotyczącą instytucji totalnych. Tabela przedstawiająca wartości poszczególnych dóbr (s. 168) jest świetnym przykładem tego, co Goffman uznał za jedną z podstawowych cech systemu kar i nagród w instytucjach totalnych. Przedmioty i sytuacje zwyczajne poza instytucją, wewnątrz niej są uznawane za coś wyjątkowego, posiadającego szczególną wartość.

Opowieść o Hiszpanie - współosadzonym (s. 170-174) jest ciekawym przykładem gry (być może nie w rozumieniu teorii gier). Opisuje ona konkretne zdarzenia, przy udziale osób posiadających wyjątkowe cechy i bardziej przekonuje o konieczności ciągłego kalkulowania niż modele teoretyczne, ze swej natury

upraszczające rzeczywistość. Fragmenty odwołujące się do teorii gier w tym rozdziale są często mało zrozumiałe dla Czytelnika nie zaznajomionego z tą koncepcją, a terminy "równowaga Nasha", "równowaga pooling equilibrium", "równowaga typu "separating equilibrium" czy "subgame perfect" pojawiające się także w innych miejscach książki nie są wyjaśnione (s. 191-194).

Rozdział 7 - Seks, miłość, flirt - to fragment książki prezentujący najintymniejsze relacje i emocje, jakich doświadcza aresztowany. Są tu szczegółowe opisy norm związanych z masturbacją, kontaktami z cwelami, a także wyobrażonymi i rzeczywistymi kontaktami z kobietami. Te ostatnie są stale obecne w życiu więźnia podlegającego deprywacji seksualnej, dlatego też wszystko, co przypomina czy też symbolizuje kobiety (np. włosy łonowe sprzedawane za papierosy) osiąga na więziennym rynku wysoką wartość.

Prezentowane w podrozdziale "Cwele" traktowanie tej grupy więźniów jako kobiet np. poprzez nadawanie im kobiecych imion, jest przykładem reprodukcji w środowisku ograniczonym do mężczyzn, patriarchalnej zasady dominacji. O tym, kto tym prawdziwym mężczyzną zostaje, siłą rzeczy decydują cechy charakteru sprawdzane w teście inicjacyjnym - przecweleniu (por. Bourdieu, 2004: 35) oraz w mniejszym stopniu w chrzcie. Człowiekiem (synonim grypsującego) staje się ten, kto odmawia świadczenia usług seksualnych, przyjmuje aktywną rolę w stosunkach homoseksualnych, jest nieugięty i silny, a wartością najwyższą jest dla niego honor. Są to stereotypowe cechy męskie, które Bourdieu utożsamia z dominacją mężczyzn (2004: 16,19). Najgorsze upokorzenie może spotkać "prawdziwego mężczyznę", gdy ktoś go posiadzie lub choćby zasugeruje taką możliwość (Bourdieu, 2004: 27), natomiast aktem potwierdzającym wyższość jest "ukobiecenie" (ibidem: 32) innego mężczyzny poprzez odegranie aktywnej roli w stosunku homoseksualnym. Tak też się dzieje w środowisku więziennym.

Autor przy interpretacji stosunku seksualnego grypsującego z cwelą stosuje perspektywę grypsujących, nie biorąc pod uwagę norm pozawięziennych czy też punktu widzenia innych grup więźniów. Zgodnie z tą perspektywą stosunek analny czy oralny pomiędzy dwoma mężczyznami nie jest uznawany za homoseksualny, ale za "bliższy prostytucji lub gwałtowi", a cwela postrzega się jako "wygodne narzędzie masturbacyjne" (s. 200). Podejmując temat z innej perspektywy, można stwierdzić, że zachęcanie czy wymuszanie stosunku na gwałconym, zastraszone lub upokorzonym cwelu świadczy w większym stopniu o homoseksualnych skłonnościach grypsujących, którzy są aktywni w ich inicjowaniu. Autor zdaje się tego nie zauważać, nie podejmuje również próby spojrzenia na zjawisko z innej perspektywy niż punkt widzenia grypsujących.

Rozdział 8 - Niedomagania strategiczne - przedstawia dwa rodzaje metod specyficznej komunikacji z administracją: samouszkodzenia i symulacje. Z opisu tych pierwszych Czytelnik dowie się jak skutecznie powiesić się i przeżyć (s. 222-223), jak zrobić połyk na ostro w kit bez holu i wytargać go później za pomocą guzików i nici (s. 230), a także, co ciekawe, jakie są motywy więźniów stosujących te techniki. Przeczytamy także o aktorach (do których zalicza się Autor książki), grających przez wiele tygodni lub miesięcy rolę poważnie chorych, których umiejętności aktorskie zasługują co najmniej na Złotą Palmę w Cannes. W rozdziale pojawia się temat wzajemnych ciągłych negocjacji i prób przechytrzenia więźniów i administracji (lekarzy, strażników, prokuratorów) związanych ze skutecznością opisywanych technik.

Rozdział 9 - Wyjazd to opis upragnionego końca pobytu w więzieniu. Dużą wartością, możliwą do opisania dzięki zastosowanej metodzie, jest rozpoznanie wewnętrznego odbioru tej sytuacji przez więźnia. Autor opisuje rozterki, jakie stały się jego udziałem w chwili, gdy dowiedział się o zwolnieniu (s. 251-252), a także rytuał “pożegnania” więźniów (s. 253-254). Z opisu odbioru tego rytuału możemy wnioskować, że Autor przyjął perspektywę poznawczą grypsujących, zinternalizował obowiązujące normy i wartości oraz odczuwał dumę z tego, iż współosadzeni uznali, że “wyjechał jak grypsujący” (s. 254).

“Gry więzienne” zawierają także dwa dodatki. Jeden z nich to “**Słownik podstaw bajery**” bardzo przydatny w czytaniu książki, gdyż umożliwia szybkie sprawdzenie często używanych przez Autora słów pochodzących z tego języka. Dzięki ich zastosowaniu Czytelnik ma możliwość zapoznania się z podstawami bajery, a duża liczba wykorzystanych do opisu rzeczywistości wulgaryzmów powoduje, że jest on wiarygodny, nie udawany, ciekawy i wprowadza nas w ten “tragikomiczny świat”. Autor ma także godną pozazdrosczenia lekkość pióra nawet, gdy opisuje brutalne i drastyczne sytuacje, a także wyjątkowe poczucie humoru, które działa trochę jak środek przeciwbólowy przynajmniej do połowy książki, kiedy to zaczynamy zdawać sobie sprawę z brutalności, bezwzględności i dramatyczności więziennego życia. Za sam fakt, że Autor zdecydował się podejść do własnych przeżyć z dystansem, opisać je w sposób naukowy i opublikować należy mu się podziw.

Drugi dodatek to “**Gry i decyzje**”, czyli krótki opis teorii gier, który ma umożliwić zrozumienie proponowanych przez Autora modeli decyzyjnych. Jest on przydatny, gdyż krótko i zwięźle opisuje podstawowe terminy tej koncepcji. Ukazuje także największy minus tej metody analizy - nieprzystawanie modeli do rzeczywistości. Badacz był jednak na tyle zdecydowany jej użyć i przekonany o jej odpowiedniości, że stosuje ją pomimo znacznej niedoskonałości i niedostosowania do opisywanych zjawisk i problemów dotyczących tego, że rzeczywistość jest bardziej skomplikowana niż model, np. w kwestii czystości przedmiotów (s. 107-108). Rzeczywistość nie jest uporządkowana i w sposób matematyczny jednoznaczna, niesprzeczna i niewykluczająca się, ale wielokontekstowa, czego nie ukazują przedstawione modele. Autor zdaje sobie sprawę, że takie wątpliwości mogą zaistnieć.

Wydaje się również mało prawdopodobne, aby w każdej sytuacji więziennej, wszyscy aktorzy społeczni stosowali tylko i wyłącznie metodę czystej kalkulacji. Szczególne wątpliwości budzi motywacja cweli do świadczenia usług seksualnych grypsującym (s. 204). Nie wydaje się, aby tak intymna sfera była związana wyłącznie z zimną kalkulacją. Niestety, tej kwestii Autor nie rozstrzyga. Wynika to po części z przyjętej metody “obserwującego uczestnika”. Pomimo że ma ona wiele plusów i zastosowanie jej dało możliwość poznania kodów tajnych, bajery i norm grypsujących, ma ona jedną poważną wadę. Autor był uczestnikiem opisywanych zjawisk, a zatem w procesie socjalizacji (nazywanej “Ameryką”) przyjął perspektywę poznawczą grypsujących. Z tej racji jego relacje z frajerami, cwelami, administracją były ograniczone do minimum, nie mógł, zatem poznać ich perspektywy. Książka opisuje w bogaty i rozumiejący sposób zjawiska mające miejsce w aresztach, ale oczami grypsującego. Świadczy o tym m.in. stosunek Autora do strażników więziennych. Z jednej strony opisuje ich jako niezaangażowanych w życie celi (np. s. 35), z drugiej mówi o nich, jako o wścibskich, albo określa ich mianem pochodzącym z bajery: “krzywo uśmiechnięty gad” (s., 251). Aby dobrze poznać zjawisko badacz

powinien starać się nie patrzeć na nie z punktu widzenia jednej grupy, szczególnie tej najsilniejszej, która ustala reguły, ale spróbować przyjąć szerszą, choć trochę bardziej neutralną perspektywę (Becker, 1967: 241, 246). Cwele i większość frajerów jako osoby, delikatnie mówiąc, niegodne szacunku z perspektywy grypsujących, mogą mieć inną perspektywę i traktować tę grupę jako odmieńców (por. Becker, 1991: 1-2). Tak się zresztą dzieje, Autor przytacza (s. 200) wypowiedź grypsującego odnoszącą się do odmiennego interpretowania przez frajerów stosunków homoseksualnych z cwelami. Niestety, nie próbuje podjąć tego wątku, wyjaśnić perspektywy pozostałych grup, ale podtrzymuje interpretację kasty, której był członkiem.

Autor pisze w wielu miejscach o tym, iż zdaje sobie sprawę z niedoskonałości przyjętej metody analizy - teorii gier, ale pomimo to ją stosuje. Sadzę, że wynika to z podwójnej perspektywy, z jakiej badacz analizuje badane zjawisko- socjologa i matematyka. Mnie, jako socjologa dziwi użycie teorii gier, a matematyka zapewne dziwiłoby wykorzystanie podejścia sytuacyjnego i brania pod uwagę kontekstów opisywanych zjawisk. Świadczy to o dwoistości książki: socjologiczno/etnograficzno - matematycznej. Autor jest bowiem profesorem w Instytucie Matematycznych Nauk Behavioralnych Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine. Nie mam kompetencji, by oceniać matematyczną stronę książki, ale z punktu widzenia metodologii nauk społecznych zastosowanie teorii gier nie było do końca uzasadnione.

Wbrew temu, co pisze Autor o kontaktach z administracją więzienia i pracownikami systemu penitencjarnego, choćby na samym początku książki (s. 35, 46-47), ich rola w podtrzymywaniu i kształtowaniu subkultury więziennej jest duża. Przebitki, podmiarki, posiadanie niedozwolonych dóbr mogą być mniej lub bardziej tolerowane, od czego zależy kształt subkultury więzienia. Na podstawie stosunku poszczególnych strażników do tych zjawisk są oni kategoryzowani przez więźniów np. "po chuju gadzina" (s. 102), co ma wpływ na wzajemne kontakty. Dobrze widać to w **Postscriptum. Warianty i ewolucje subkultury grypsowania**. Jest to bardzo przydatny rozdział, ujmujący zjawisko bajery syntetycznie, opisujący i wyjaśniający jej przemiany. Pokazuje on także, że bajera jest pewnym procesem, którego przebieg uzależniony jest od warunków i okoliczności, a nie modelem ograniczającym przyczyny, warunki i skutki do minimum. Ukazuje również rolę administracji w kształtowaniu kultury grypsujących poprzez próbę jej rozpoznania czy zwalczania. Autor opisuje, w jaki sposób, w zależności od aktywności administracji więziennej i innych pracowników systemu penitencjarnego grypsowanie ulegało przekształceniom. Wpływ na zmianę norm miały zarówno zjawiska makrospołeczne jak system prawny, aktualna atmosfera polityczna, jak i konkretne sytuacje odnoszące się do poszczególnych osób np. "Janosika Podlaskiego" (s. 258-261). Zmiany te zapewne nie miałyby miejsca, gdyby nie ciągła interakcja personelu z osadzonymi. W przypadku stosunków homoseksualnych, samouszkodzeń, symulacji powodzenie tych przedsięwzięć jest uzależnione od reakcji i tolerancji strażników, prokuratorów czy sędziów. Odgrywają oni zatem bardzo istotną rolę w kształtowaniu tej subkultury, czego Autor zdaje się nie brać pod uwagę.

Przywoływana wyżej teoria Erving'a Goffman'a, nie wykorzystana moim zdaniem dostatecznie przez Autora, mogłaby znaleźć swoje zastosowanie także w przypadku opisu losów osadzonych po ich uwolnieniu. W kilku miejscach książki (np. s. 206, 247) Autor podkreśla, opierając się także na własnym doświadczeniu, że więźniowie, delikatnie mówiąc, unikali kontaktów ze sobą po wyjściu z aresztu.

Jak zauważyłam na wstępie, książka ta jest wyjątkowa. Autor pokazuje Czytelnikowi nowy, brutalny i bezwzględny, ale bardzo ciekawy świat opisany z humorem. Jest to wyjątkowy przykład etnografii subkultury więziennej, przeprowadzonej z wykorzystaniem metody zbierania danych opartej na doświadczeniach własnych badacza. Pomimo że w stosunku do teorii i perspektywy, z jakiej Autor analizował badane zjawisko mam wiele zastrzeżeń opisanych powyżej, książka była pasjonująca, wciągająca, choć trudną ze względu na treść lekturą, którą gorąco polecam nie tylko naukowcom i praktykom zajmującym się interakcjami, systemem penitencjarnym czy sądowniczym, ale wszystkim tym, którzy są ciekawi świata, także tego kryjącego się za kratami więzień i aresztów śledczych lat osiemdziesiątych.

Bibliografia

- Becker, Howard S. (1967) "Whose side are we on?." *Social problems* 14 (3): 239-247.
- , (1991) *Outsiders. Studies in the sociology of deviance*. New York: The Free Press.
- Bourdieu, Pierre (2004) *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa
- Goffman, Erving (1975) "Charakterystyka instytucji totalnych." S. 151-177 w: Derczyński W. Jasińska-Kania A., Szacki J. (red.) *Elementy Teorii Socjologicznych*. Warszawa: PWN.
- Konecki, Krzysztof T. (1985) "Jaźń w totalnej instytucji obozu koncentracyjnego." *Kultura i Społeczeństwo* 3: 197-211.

Cytowanie

- Byczkowska, Dominika (2007) "Marek M Kamiński. *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia*." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom III Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)